

# Piotr Zwoliński

---

## Biskup Wincenty Tymieniecki i jego inicjatywy społeczno-dobroczynne : przyczynek do biografii

---

Łódzkie Studia Teologiczne 17, 447-467

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. PIOTR ZWOLIŃSKI  
*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego*  
*Warszawa–Łódź*

BISKUP WINCENTY TYMIENIECKI  
I JEGO INICJATYWY SPOŁECZNO-DOBROCZYNNE  
– PRZYCZYNEK DO BIOGRAFII

Ksiądz biskup dr Wincenty Tymieniecki pochodził z rodziny szlacheckiej pieczętującej się herbem Zaremba. Rodzina Tymienieckich wywodziła się z ziemi sieradzkiej. Pradziad biskupa Seweryn Zaremba Tymieniecki był miecznikiem sieradzkim i dziedzicem dóbr Ligoty, Prażmowa i Będkowa<sup>1</sup>. Ojciec biskupa Bolesław osiedlił się w ziemi łęczyckiej w Idzikowicach w parafii Domaniew, gdzie posiadał swój majątek. Ożenił się z Natalią z domu Sarjusz Stokowską herbu Jelita. Oboje rodzice wzięli czynny udział w powstaniu styczniowym. Bolesław Tymieniecki był naczelnikiem powstania w łęczyckiem i kierownikiem punktu rozdzielczego apro wizacji oddziałów powstańczych. Za swą działalność został skazany na dożywotnią katorgę na Syberii. Po ułaskawieniu na krótki czas rodzice bpa osiedlili się w Kowalewie w ziemi łaskiej, następnie przenieśli się do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie 3 kwietnia 1871 r. urodził się Wincenty, piąty syn małżonków Tymienieckich, późniejszy pierwszy biskup łódzki<sup>2</sup>. Kształcił się w domu, później Częstochowie i Łodzi, po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do Seminarium Duchownego w Warszawie. 6 stycznia 1895 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa warszawskiego Wincentego Chościak-Popiela. Po święceniach został wikariuszem w Skierniewicach. W rok po święceniach został przeniesiony na wikariat łódzki w parafii św. Krzyża. W czasie pracy w Łodzi, z racji zaangażowania na rzecz działalności społeczno-patriotycznej, został objęty jawnym i tajnym dozorem policyjnym. Powiadomiony również został, że za swoją nielojalną postawę wobec Rosji, władze nie zgodzą się na potwierdzenie go na stanowisku proboszcza. Z Łodzi został przeniesiony do Warszawy na wikariat parafii Narodzenia Najświętszej

---

<sup>1</sup> T. Graliński, *Ks. dr Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki, Jego Życie i Działalność*, WdŁ, R. 14, 1934, nr 5, s. 34.

<sup>2</sup> Tamże, s. 35. Por. K. Krasowski, *Biskupi katolicki II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1996, s. 247–248.

Maryi Panny. Równocześnie metropolita Chościak-Popiel mianował go swoim kapelanem i sekretarzem konsystorza warszawskiego. Na stanowiskach tych pracował przez 4 lata, nadal angażował się w działalność społeczno-patriotyczną, będąc cały czas pod dozorem rosyjskiej policji. Z tego okresu zachowała się wzmianka w aktach oberpolicmajstra Warszawy, który donosił generałowi gubernatorowi „że ma pewną wiadomość, iż ks. wikariusz W. Tymieniecki jest w ścisłych stosunkach z przedstawicielami partii przeciw rządowej Ligi Narodowej i jest czynnym członkiem jej sekcji »Oświata Ludowa«, której głównym celem jest wychowanie młodzieży i wyrobienie niższych warstw narodu w duchu narodowym, wrogim wszystkiemu, co rosyjskie. Z tej organizacji mają wyrósć przyszli bojownicy o niepodległość Polski. Oświatę dla tych ludzi ma się osiągnąć drogą ustnych pogadarek, na które należy wykorzystać każdą dogodną okazję, a także drogą szerzenia literatury legalnej i nielegalnej, budującej tego ducha”<sup>3</sup>.

W latach 1902–1909 był proboszczem w Słomczynie. 28 listopada 1902 r. na początku pracy duszpasterskiej w tej miejscowości, Stolica Apostolska obdarowała go godnością Szambelana Dworu Papieskiego. W 1909 r. przez krótki okres był dziekanem i proboszczem parafii Świętego Ducha w Łowiczu. 28 grudnia 1909 r. otrzymał nominację na proboszcza nowo powstałej parafii św. Stanisława Kostki w Łodzi z poleceniem dokończenia wznoszenia okazałej świątyni. W tym czasie Łódź liczyła ok. 235 tys. katolików, miała zaledwie 4 parafie, w których pracowało 14 kapłanów. Braki te – niedostateczna liczba świątyni i duchowieństwa, odbijały się negatywnie na duchowym i moralnym stanie wiernych<sup>4</sup>. Wśród mieszkańców Łodzi, w tym wyznania katolickiego, szerzyły się rozliczne patologie społeczne, na które to wpływały też fatalne warunki socjalne panujące w mieście.

Zorganizowanie parafii i budowa kościoła w trudnych warunkach wymagała od ks. prałata Tymienieckiego niezłomnej woli i hartu ducha. Jak pokazała przyszłość, z zadania tego wywiązał się, poświęcając pracy w Łodzi resztę swojego życia<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> Za T. Graliński, art.cyt., s. 37. T. Kubina, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915*, t. III, Sandomierz 1933, s. 536.

<sup>4</sup> T. Graliński, art.cyt., s. 37.

<sup>5</sup> „W 1900 r. zawiązał się komitet budowy nowego kościoła św. Stanisława Kostki. Zezwolenie na budowę tego kościoła wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dn. 20 września 1900 r. Budowę rozpoczęto w 1901 r. Plac pod nowy kościół nabył ks. Dąbrowski. Na czele Komitetu Budowy Kościoła stanął ks. hr. Łubieński, proboszcz parafii Podwyższenia Świętego Krzyża. Budowa posuwała się bardzo wolno. Ksiądz Łubieński nie położył nawet fundamentów, gdy jego miejsce zajął ks. kan. Karol Szmidel, który w ciągu 8 lat wznosił mury kościoła do okien. Do tej powolnej budowy przyczyniły się zakulisowe wpływy wrogów i dekret rządu rosyjskiego na mocy którego koszt budowy nie mógł przekroczyć 250 tys. rubli. W tym stanie zastał budowę nowy proboszcz ks. prałat W. Tymieniecki. Inwentarz kościelny przedstawiał wartość 248 rubli. Nie było plebanii, domu kościelnego, kancelarii, a na samej budowie ciążyło 60 tys. rubli długu. Na drugi dzień po przybyciu ks. Tymienieckiego do parafii, tj. 29 grudnia 1909 r. Ksiądz Arcybiskup Metropolita Warszawski wydaje dekret erekcji parafii, a w dniu 6 stycznia 1910 r. dekret erekcji został odczytany na uroczystym nabożeństwie. Mury kościoła rosły w oczach. Sam proboszcz czuwał niezmodo-

Od momentu rozpoczęcia swej posługi pasterskiej w Łodzi jako proboszcz parafii pw. św. Stanisława Kostki, zaangażował się w dzieło niesienia pomocy najbardziej jej potrzebującym. Wraz z wybuchem I wojny światowej przed Kościołem w Łodzi stały wielkie wyzwania w tym względzie. Powszechna mobilizacja ogłoszona 30 lipca 1914 r., zawieszenie wypłat oszczędnościowych w oddziałach banku państwa, gdzie robotnicy składali swoje pieniądze, powołanie pod broń wielu jedynych żywicieli rodzin – wszystko to wstrząsnęło społeczeństwem, które absolutnie nie było przygotowane na zaistniałą sytuację. Działania zbrojne w pierwszych miesiącach wojny objęły 75% powierzchni kraju. Brak było opału w związku z zajęciem Zagłębia Dąbrowskiego, a Zagłębie Donieckie pokrywało tylko 1% zapotrzebowania. Życie gospodarcze i przemysłowe wręcz zamierało. Tylko do końca 1914 r. Królestwo Polskie poniosło w wyniku działań wojennych straty blisko 700 mln rbl<sup>6</sup>. Stan ten spowodował wielką nędzę, której zaradzić mogła jedynie solidarność wszystkich na rzecz wzajemnej pomocy i ratowania najbardziej zagrożonych. Kościół Królestwa Polskiego stanął do ofiarnej pracy w celu przezwyciężenia biedy.

W sierpniu 1914 r. powołano w Łodzi do istnienia Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Biednym. W ramach tej organizacji Łódź została podzielona na

---

wanie nad pracami. Miłość, którą zdobył w całej Łodzi, dopomagała do prowadzenia wielkiego dzieła. Ze wszystkich stron sypały się ofiary na kościół. Przemysłowcy łódzcy dzielnie wspomagali hojnymi ofiarami pieniężnymi budowę kościoła. Robotnik łódzki składał ofiarnie swój grosz. Członkowie dozoru kościelnego po wszystkich fabrykach, w których zainstalowano specjalne puszkarki do składania ofiar. Ofiarność była zadziwiająca. Komitet Budowy posługiwał się też bezprocentowymi pożyczkami, które robotnicy chętnie składali. Za cenę 60 tys. marek nabyto plebanię przy ul. Placowej 9. Kiedy w dniach 16 i 17 października 1913 r., a więc w niecałe 3 lata po objęciu probostwa przez ks. W. Tymienieckiego, Metropolita Warszawski Ks. Arcybiskup Aleksander Kakowski przybył na wizytację pasterską, kościół św. Stanisława Kostki był już zupełnie wykończony, z wyjątkiem wieży. Parafia posiada już swój dom, spłacono wszystkie długi, inwentarz kościoła oceniony został na 72 tys. 725 rubli. Koszta tego wszystkiego wyniosły 700 tys. rubli zebranych przez proboszcza z dowolnych ofiar. W protokole tej wizytacji pasterskiej jest pochwała, którą Ks. Metropolita Arcybiskup Kakowski oddaje ks. W. Tymienieckiemu za ofiarną pracę nad zbudowaniem kościoła. Długość kościoła wynosi 156 łokci, szerokość w krzyżu 75 łokci. Kościół został zaasekurowany na 400 tys. rubli z roczną opłatą 1 tysiąca rubli. Jednocześnie z budową kościoła ks. Tymieniecki nie zapomina o duszach. Dla ożywienia życia kościelnego zakłada bractwo Żywej Róży, Adoracji Najśw. Sakramentu, III zakon św. Franciszka, Chorałgwiarzy, Dzieci Maryji, Bractwo Szkaplerza, Różańcowe, Towarzystwo Śpiewacze. Organizuje wzorową służbę Bożą. W każdą niedzielę i święta miewa po dwa, trzy kazania, a niekiedy więcej nawet razy przemawia do wiernych. Do spowiedzi wielkanocnej garmie się cała parafia. Trzydzieści tysięcy wiernych odchodzi od konfesjonatów podczas każdorocznej spowiedzi wielkanocnej. Życie moralne i religijne parafii zaczyna wzrastać i rozwijać się. Chcąc zaradzić potrzebom duchowym i dostarczyć wiernym do czytania dobrego pisma w 1913r. przystępuje ks. Tymieniecki pospołu z innymi kapłanami do założenia spółki wydawniczej, która miała za cel wydawać pismo pt. »Przewodnik Katolicki«. Niestety wojna kładzie kres tym poczynaniom”, tamże, s. 38–39.

<sup>6</sup> Zob. S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1983, s. 510–514; T. Graliński, art.cyt., s. 39.

20 dzielnic. Kierowania akcją charytatywną w trzeciej dzielnicy podjął się ks. Tymieniecki. Po zajęciu Łodzi przez Niemców został prezesem tego komitetu. W ramach prowadzonej akcji wspierano ubogich produktami żywnościowymi, opałem, udzielano pożyczek pieniężnych, tworzone jadłodajnie, opiekowano się dziećmi i młodzieżą. Po rozwiązaniu na przełomie lipca i sierpnia 1915 r. komitetu i po przejściu jego agend przez niemieckie władze okupacyjne, ks. Tymieniecki nadal zaangażowany był w akcję charytatywną, pracował bowiem w Łódzkiej Radzie Opiekuńczej. Z jego inicjatywy w 1915 r. w lokalu przy ul. Nawrot 23 powstała Tania Higieniczna Kuchnia dla Inteligencji. W 1917 r. wydała ona ogółem blisko 101 tys. obiadów. W 1917 r. został członkiem zarządu sekcji opieki nad dziećmi i młodzieżą. Sekcja ta istniała również później przy Komisji Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi, gdzie pracował przez lata<sup>7</sup>. Sekcja ta w sześciu punktach miasta utworzyła świetlice dla dzieci. Przygarnęły one łącznie około 400 dzieci w wieku szkolnym<sup>8</sup>.

Na samym początku wojny ks. Tymieniecki założył 2 przytułki – na Rokiciu dla bezdomnych i dla dzieci przy ul. Mikołajewskiej. Przytułki te stały się początkiem wielkiego dzieła charytatywno-dobroczynnego, jakim było Towarzystwo Schronisk św. Stanisława Kostki. Głównym celem Towarzystwa było sprawowanie opieki nad bezdomnymi. Działalność ta położyła nieocenione zasługi dla ratowania biednych i głodujących. W 1917 r. pod opieką Towarzystwa znajdowały się: żłobek, ochronki, przytułki, szkoła dla głuchoniemych, zakład wykonujący buty i zakład wykonujący czapki. Pod egidą towarzystwa znajdowały się następujące zakłady:

- Żłobek dla podrzutków, przy ul. Waclawa 4, założony 1 V 1915 r., mieścił 64 dzieci.
- Przytułek „Sienkiewiczówka”, Szosa Pabianicka, założony 20 XI 1914 r., mieścił 136 dzieci.
- Przytułek św. Anny dla dzieci zagrożonych gruźlicą, przy ul. Wiznera 25, założony 15 IX 1916 r., mieścił 175 osób, był przy nim szpitalik.
- I Ochrona przy ul. Milsza 43, przebywało 86 dzieci.
- I Ochrona przy ul. Wójtowskiej 2, przebywało 100 dzieci.
- III Ochrona przy ul. Kątnej 4, 246 dzieci.
- IV Ochrona przy ul. Wiznera 27, 230 dzieci.
- V Ochrona przy Szosie Pabianickiej 26, 130 dzieci.
- VI Ochrona przy ul. Rzgowskiej 149, 114 dzieci.
- VII Ochrona przy ul. Pustej 22, 248 dzieci.
- VIII Ochrona przy ul. Składowej 21, 94 dzieci.

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APL) Akta Miasta Łodzi (dalej AMŁ) Wydział Opieki Społecznej (dalej WOS), sygn. 18523, k. 143.

<sup>8</sup> Archidiecezjalne Archiwum Łódzkie (dalej AAL) Akta Kurii Diecezji Łódzkiej (dalej AKDL), „Caritas” i Dobroczynność 1914–1932, sygn. 84 A, vol. I; T. Graliński, art.cyt., s. 41.

– Przytułek dla bezdomnych starców na Rokiciu, przebywało 68 osób.

– Szkoła dla głuchoniemych przy ul. Placowej 3, 42 uczniów.

Łącznie z opieki korzystały 1733 osoby<sup>9</sup>. Przebywające w ochronkach i przytułkach dzieci miały nie tylko zapewnione wyżywienie, ale i fachową opiekę wychowawczą, ponieważ osoby zajmujące się nimi przechodziły specjalne kursy. W zakładach opiekuńczych istniejących pod egidą towarzystwa przebywało we wspomnianym 1917 r. około 1600 dzieci. Prowadzono też akcję dożywiania uczniów w szkołach. W trakcie wojny odczuwano ciągły brak funduszy na prowadzenie tych instytucji. W celu ich utrzymania zorganizowano towarzystwo przyjaciół i członków wspierających (było ich około 110 osób). W dużej mierze dzięki ich składkom w 1917 r. wydano dzieciom korzystającym z opieki w ochronkach i tym przebywającym w przytułkach łącznie 117 572 śniadań i 325 260 obiadów. Z czasem niektóre z zakładów opiekuńczo-wychowawczych przejęło państwo<sup>10</sup>. Kiedy w 1921 r. ks. prałat Tymieniecki został pierwszym ordynariuszem łódzkim, uznał akcję charytatywną za jeden z zasadniczych aspektów duszpasterstwa. Twierdził, że bez niej nie ma pełnego życia religijnego i zamiera życie Kościoła<sup>11</sup>. Przez cały czas swej posługi pasterskiej w diecezji kierował wysiłki w pierwszym rzędzie ku temu, aby ulżyć doli dziecka. Dlatego ożywił działalność powstałego w 1904 r. Towarzystwa „Kropla Mleka”. Przez wiele lat był jego członkiem, później członkiem honorowym, zasiadał w prezydium Towarzystwa. Zadaniem „Kropli Mleka” była opieka zupełna nad niemowlętami pozbawionym opieki rodzicielskiej, nad sierotami, nad porzuconymi nieślubnymi dziećmi oraz częściowa opieka lekarska i wychowawcza nad dziećmi robotników zatrudnionych na kilka zmian w zakładach pracy<sup>12</sup>.

Działalność „Kropli Mleka” do wybuchu I wojny światowej cechowała systematyczność w dążeniu do uświadamiania matkom wymogów higienicznych ciąży, specyfiki karmienia piersią, ważności opieki nad niemowlęciem. Czyniono starania o możliwość zaopatrywania niemowląt w mleko najwyższej jakości. W 1914 r., po wybuchu wojny, kasa „Kropli Mleka” była pusta. Rozdawnictwu mleka groziła zagłada. Wtedy to zwrócono się do Komitetu Obywatelskiego, skąd napłynęła pierwsza zapomoga. Miasto zajęte przez okupanta cierpiało z powodu braku dostaw żywności, mleko dowożone ze wsi było konfiskowane. Zdarzały się wypadki, że łodzianie odbijali zarekwirowane mleko przeznaczone dla ich nie-

<sup>9</sup> Spis dzieci przebywających w przytułkach i ochronkach Towarzystwa Schronisk św. Stanisława Kostki z marca 1917 roku, APL AML WOS, sygn. 18411, k. 118; zob. T. Graliński, art.cyt., s. 41–43.

<sup>10</sup> W 1920 r. – żłobek dla niemowląt i przytułek św. Anny, natomiast w 1922 r. – szkoła i internat dla głuchoniemych, tamże, s. 43. I Ochrona towarzystwa, znajdująca się przy ul. Miłszej 43, odłączyła się od niego i była prowadzona samodzielnie od listopada 1920 r. APL AML WOS, sygn. 18415, k. 8.

<sup>11</sup> Zob. *Dobroczynność chrześcijańska*, „Słowo Katolickie”, R. 9, 1932, nr 4, s. 51–53.

<sup>12</sup> APL Urząd Wojewódzki Łódzki (dalej UWŁ), sygn. 1558, k. 27.

mowląt. Mimo trudności, „Kropla Mleka” pełniła swoją misję<sup>13</sup>. W tym czasie dużą pomoc dożywianiu głodujących wniósł ks. W. Tymieniecki<sup>14</sup>.

W latach 1920–1921 dał się zauważyć rozwój akcji prowadzonej przez „Kroplę Mleka”. Z pomocą przyszedł Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom „Society of Friends”, a przede wszystkim Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej, Wojewódzki Urząd Zdrowia i Samorząd Miejski. Dokonano remontu przychodni, służyła pomocą w szkoleniu pielęgniarek, tzw. pracownic społecznych, których zadaniem było odwiedzanie matek i niemowląt w mieszkaniach. W 1922 r. „Kropla Mleka” prowadziła już 6 poradni (stacji opieki), w każdej z nich pracował lekarz, pracownice społeczne oraz opiekunka honorowa.

Dożywiała 1800 dzieci i matek dziennie. Począwszy od stycznia 1925 r. magistrat łódzki tytułem subsydium z funduszy miejskich uchwalił wypłacać „Kropli Mleka” 500 zł miesięcznie<sup>15</sup>.

Po wojnie dążeniem „Kropli Mleka” było zdobycie samodzielności finansowej. W tym celu w 1925 r. rozpoczęto przygotowywanie i sprzedaż w mieście mleka wyjałowionego oraz mieszanek leczniczych i odżywczych. Szybko mleko i mieszanki spopularyzowały się wśród łódzian, co przysporzyło Towarzystwu licznych klientów. W 1926 r. „Kropla Mleka” porozumiała się z Kasą Chorych i dostarczała mieszanki lecznicze dzieciom ubezpieczonym. W tymże roku Towarzystwo zostało oficjalnie zarejestrowane<sup>16</sup>. Mleko, mieszanki lecznicze i odżywcze przyrządzane były w Centralnej Kuchni Mlecznej. Prowadzono tam ścisłą kontrolę jakości mleka i produktów pochodzenia mlecznego. Kuchnię tę prowadziła pod kierunkiem lekarza wyszkolona pielęgniarka. Badania mleka przeprowadzano w Państwowym Instytucie Higieny. Rozlewane było automatycznie do butelek, następnie samochodem rozwożono je i mieszankę do poszczególnych stacji.

W 1927 r. Towarzystwo otworzyło poradnię dla kobiet ciężarnych, w celu otoczenia ich opieką w czasie ciąży i porodu. Rok później Towarzystwo uruchomiło pierwszy w Polsce żłobek przy Więzieniu Śledczym dla niemowląt matek

---

<sup>13</sup> APŁ AML WOS, sygn. 18525, (S. Marzyńska, *Działalność Towarzystwa „Kropla Mleka” w Łodzi w ciągu 30 lat. Referat wygłoszony na XIV Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Poznaniu 11–15 IX 1933 r.*), k. 10–11.

<sup>14</sup> APŁ UWŁ, sygn. 1558, k. 16, 27.

<sup>15</sup> APŁ AML Wydział Opieki Społecznej (dalej WOS), sygn. 18525, k. 11–12, tamże, sygn. 18229, k. 68.

<sup>16</sup> Stefania Marzyńska, przewodnicząca towarzystwa „Kropla Mleka”, skierowała 29 I 1926 r. pismo do Komisariatu Rządu na m. Łódź, w którym prosiła o prawne wciągnięcie go do rejestru instytucji filantropijno-społecznych. Towarzystwo zostało zarejestrowane 26 XII 1926 r. Na mocy decyzji Wojewody Łódzkiego z dnia 17 III 1934 r. wydanej na podstawie art. 21 prawa o stowarzyszeniach z 27 X 1932 r. Dz. URP nr 94, poz. 808 wpisano ponownie do rejestru stowarzyszeń i związków Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego pod nr 114 stowarzyszenie pn. Towarzystwo Opieki Nad Matką i Dzieckiem „Kropla Mleka” w Łodzi. APŁ UWŁ, sygn. 1558, k. 1, 7, 16, 27, tamże, sygn. 18523, k. 172.

uwięzionych, które według ustawy miały prawo do tego, aby nie rozstawać się z niemowlętami przez okres odbywania kary w więzieniu. W żłobku tym niemowlęta pozostawały pod stałą opieką lekarza i higienistki. W określonych godzinach matki miały czas, aby być z dzieckiem i nakarmić je.

W 1932 r. „Kropla Mleka” opiekowała się 5503 niemowlętami, w działających wtedy 9 stacjach wydano 231 075 litrów mleka oraz 45 176 litrów mieszanek leczniczych i odżywczych, udzielono 12 275 porad lekarskich i przeprowadzono 12 551 wywiadów w domach<sup>17</sup>.

Biskup Wincenty Tymieniecki, dzięki swoim szerokim kontaktom i umiejętności przekonywania do zbożnych dzieł, uzyskiwał na potrzeby „Kropki Mleka” znaczące fundusze<sup>18</sup>.

Koordynując charytatywną akcją Kościoła łódzkiego, biskup Tymieniecki objął opieką również przebywających w miejskich ośrodkach wychowawczych, w domach noclegowych, więźniów, chorych, kalekich, ludzi z domów starców i ze szpitali miejskich<sup>19</sup>.

Od początku istnienia diecezji działalność charytatywno-dobroczynna Kościoła rozwijała się w czterech zasadniczych formach i prowadzona była przez: stowarzyszenia i organizacje dobroczynne, zakony męskie i żeńskie, parafialne punkty charytatywne oraz przez doraźną akcję charytatywną we współpracy ze świeckimi organizacjami dobroczynnymi.

W 1927 r. zarejestrowano Towarzystwo Opieki nad Chrześcijańską Młodzieżą Głuchoniemą w Łodzi. Jego sekretariat mieścił się przy ul. Sienkiewicza 35, a współzałożycielami towarzystwa byli biskup Tymieniecki i ks. Kajetan Nasierowski – kierownik szkoły dla głuchoniemych przy Szosie Pabianickiej nr 34<sup>20</sup>.

Z inicjatywy Biskupa Ordynariusza powstało Stowarzyszenie „Pomoc Nędzy Wyjątkowej” w Łodzi, którego biuro mieściło się przy ul. Piotrkowskiej 262. Osobowość prawną uzyskało w 1928 r. Stowarzyszenie powstało w celu niesienia pomocy osobom ubogim w takim zakresie, w jakim nie mogły one uzyskać jej z tytułu ustawowej opieki społecznej. Zbierało informacje o osobach ubiegających się o pomoc, udzielało zapomóg pieniężnych i w naturze, miało także ułatwiać osobom potrzebującym uzyskanie pomocy w zakładach opiekuńczych i leczniczych. W celu zbierania potrzebnych środków na swoją działalność Stowarzyszenie urządzało kwesty, zabawy i inne imprezy, z których dochód przeznaczony był

<sup>17</sup> APŁ AML WOS, sygn. 18525, k. 12–13.

<sup>18</sup> Towarzystwo zarejestrowane zostało 26 XII 1926 r. Jego ponownej rejestracji dokonano w 1934 r., APŁ UWŁ, sygn. 1558, k. 1, 7, 16, 27.

<sup>19</sup> Z. Czosnykowski, *Bp W. Tymieniecki 1871–1934*, w: *Biskupi W. Tymieniecki*, K. Tomczak, Łódź 1989, s. 100; T. Graliński, art.cyt., s. 45–47.

<sup>20</sup> Po śmierci bpa Tymienieckiego dalej pomyślnie rozwijało się to dzieło. W 1938 r. na rzecz Towarzystwa pracowały 63 osoby. Prowadziło ono szkołę nr 97 z internatem i pracowniami: szewską, krawiecką oraz stolarnią. W tymże roku w Zarządzie Towarzystwa zasiadał ks. Stefan Stepień, APŁ UWŁ, sygn. 1556, k. 3, 5, 10.



na cele statutowe. Dochody pochodziły też z wpisowego i składek członkowskich. Wpisowe wynosiło 3 zł, natomiast składka miesięczna 50 gr. Członkiem Stowarzyszenia mogła być każda pełnoletnia osoba, która zadeklarowała chęć wstąpienia i pracy w nim<sup>21</sup>.

Kryzys ekonomiczny, który objął świat i Polskę na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w., postawił przed Kościołem katolickim nowe wyzwania. Łódź i łódzki okręg przemysłowy kryzys gospodarczy dotknął w sposób szczególnie z początkiem lat trzydziestych. Tysiące robotników i ich rodziny pozbawił pracy i środków do życia. Biskup Tymieniecki, wrażliwy na los swoich diecezjan i nie bez przyczyny nazywany „Pasterzem robotniczej Łodzi”, powołał 9 lutego 1931 r. Komitet Pomocy dla Najbiedniejszych pod nazwą „Doraźny Posiłek” i stanął na jego czele jako przewodniczący. Komitet tworzyli ponadto: biskup Kazimierz Tomczak, ks. prałat Józef Dzioba, ks. prałat Dominik Kaczyński, ks. kanonik Feliks Kąkolewski, ks. kanonik Leon Stypułkowski, wojewoda łódzki Łyzkowski, panowie Jabłkowski i Adamski oraz panie Mogielnicka i Olechowska. Ordynariusz powołał do życia tę kolejną charytatywną instytucję, nie dysponując żadnymi większymi środkami materialnymi<sup>22</sup>. Odwołał się do znanej ofiarności społeczeństwa łódzkiego, apelując w jednej z odezwo do diecezjan: „Liczba bezrobotnych i głodnych z dnia na dzień powiększa się. Rzesze ubogich i potrzebujących braterskiej pomocy, zwłaszcza w ośrodkach fabrycznych, niepomierne rosną, potrzeba więc zorganizowanej i wytężonej pracy całego społeczeństwa, by ulżyć ich doli”<sup>23</sup>. W poszukiwaniu funduszy na rozwój akcji „Doraźny Posiłek” zwracał się z prośbą o wsparcie do różnych instytucji, w tym do prezesów banków<sup>24</sup>. Uwrażliwiał na potrzeby biednych znane łódzkie osobistości, m.in. 25 listopada 1933 r. przesłał podziękowanie Arturowi Meistrowi, prezesowi Spółki Akcyjnej *Pierwsza*, Polskiej Farbiarni i Wykańczalni Jedwabiu za przesłanie 1000 zł na cele charytatywne<sup>25</sup>. Zwracał się z prośbą do śląskich towarzystw i koncernów węglowych o węgiel dla biednych rodzin<sup>26</sup>. Większość adresatów odpowiadała na prośby, przesyłając pieniądze na konto komitetu. Od początku objęcia rządów w diecezji prosił różne instytucje o pomoc materialną dla ubogich. Między innymi taka pomoc wpłynęła na jego ręce w kwietniu 1924 r.: Bank

<sup>21</sup> 21 XI 1928 r. zatwierdzono *Statut* stowarzyszenia i wpisano go do rejestru Stowarzyszeń i Związków pod nr 2025. Założycielami byli bp W. Tymieniecki, ks. W. Wyrzykowski, S. Najder – Naczelnik V Wydziału Izby Skarbowej, Aniela Towarnicka, żona Leona Towarnickiego, Prezesa Izby Skarbowej, APŁ UWŁ, sygn. 1526, k. 1, 2, 6, 12.

<sup>22</sup> Por. Z. Czosnykowski, dz.cyt., s. 102.

<sup>23</sup> *W sprawie „Tygodnia Miłosierdzia”*, WDL R. 13, 1933, nr 1, s. 13.

<sup>24</sup> Zwracał się do prezesów Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Rolnego, Banku PKO. Z. Czosnykowski, dz.cyt., s. 103.

<sup>25</sup> AAŁ AKDL, „Caritas”..., sygn. 84 A, vol. II, k. 32.

<sup>26</sup> Między innymi 7 XII 1931 r. zwrócił się do Zarządu Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku w Katowicach i do Zarządu Towarzystwa Francusko-Włoskiego „Paryż” w Dąbrowie Górniczej. AAŁ AKDL, „Caritas” Doraźny Posiłek I. 1931–1937, sygn. 51, k. 27–28.

Francusko-Belgijsko-Polski dla Przemysłu i Rolnictwa Sp. Akc. w Łodzi przesłał 80 mln mkp<sup>27</sup>.

Zadaniem komitetu, jak wskazywała jego nazwa, było dożywianie rodzin bezrobotnych i najbiedniejszych, stąd też w kilka dni po jego utworzeniu zaczęła funkcjonować pierwsza kuchnia przy ul. Lokatorskiej 12, która wydawała do 300 obiadów dziennie. W marcu 1931 r. „Doraźny Posiłek” dysponował już trzema kuchniami. Wydały one od marca do czerwca 116 tys. darmowych obiadów, z których korzystali najbiedniejsi, kwalifikowani do odbierania takiej pomocy przez parafie<sup>28</sup>. W grudniu wspomnianego 1931 r. było już 13 kuchni, a liczba wydawanych obiadów dochodziła dziennie do 4000. Na początku 1932 r. działało już 15 kuchni, które wydawały dziennie ponad 6000 posiłków<sup>29</sup>. Do tej liczby należy dodać około tysiąca dzieci, które były objęte programem dożywiania w szkołach. Do lipca 1934 r. „Doraźny Posiłek” wydał w sumie 2 467 540 obiadów<sup>30</sup>.

W związku z pogarszającą się sytuacją ekonomiczną w kraju Komitet „Doraźny Posiłek” przekształcono 21 listopada 1932 r. w Diecezjalny Komitet Akcji Katolickiej Caritas „Doraźny Posiłek”. Nawiązał on ścisłą współpracę z Wydziałem Zdrowia i Wydziałem Opieki Społecznej w Łodzi oraz Łódzkim Chrześcijańskim Towarzystwem Dobroczynności. Zadaniem „Caritasu” było nie tylko wydawanie bezpłatnych obiadów bezrobotnym i głodującym oraz dożywianie dzieci w szkołach i ochronkach parafialnych, ale także konkretna pomoc materialna i opieka moralna nad chorymi i wszelką ludzką nędzą. Komitet udzielał pomocy w formie rzeczowej. Aby działalność komitetu zataczała jak najszersze kręgi, starano się uaktywnić drobną wytwórczość. I tak, obuwie dla biednych było zamawiane u szewców pozostających bez zajęcia, którzy mieli swoje warsztaty na obrzeżach miasta. Ubogie dziewczęta, nad którymi patronat rozciągały siostry salezjanki, szyły bieliznę, podobnie ubodzy katolicycy krawcy szyli odzież dla najbiedniejszych. Potrzebujący mieszkańcy Łodzi otrzymywali bony, za które mogli otrzymać żywność w sklepach Państwowej Spółdzielni Spożywców. Kryzys gospodarczy kraju dotknął też rzesze inteligencji. Dlatego biskup Tymieniecki postanowił w sposób doraźny zaradzić jej potrzebom materialnym przez stworzenie taniej kuchni wraz ze świetlicą, która mieściła się przy ul. Narutowicza 31<sup>31</sup>. Inicjatywa ta spotkała się z dużą wdzięcznością osób korzystających z pomocy za przyjazne i taktowne traktowanie. Do wybuchu II wojny światowej pod egidą „Caritasu” działała podobna placówka przy ul. Kilińskiego 84. Była to tania kuchnia, z której

<sup>27</sup> Tamże, sygn. 84 A, vol. I, k. 131.

<sup>28</sup> Tamże, sygn. 51, k. 32.

<sup>29</sup> AAL AKDŁ, „Caritas”..., sygn. 51, k. 41. Przy ul. Lokatorskiej 12, Młynarskiej 32, DREWnowskiej 72, św. Kazimierza 6, Pomorskiej 123, Zgierskiej 160, Nawrot 104, Wacława 4, Gdańskiej 111, Pabianickiej 49, Obywatelskiej 2, Przejazd 4, Wrzesińskiej 32, Franciszkańskiej 85, Rzgowskiej 62, Tamże, k. 48–49.

<sup>30</sup> T. Graliński, art.cyt., s. 45.

<sup>31</sup> Z. Czosnykowski, dz.cyt., s. 103, 105.

korzystali uczniowie szkół średnich i zawodowych oraz bezrobotni pracownicy umysłowi. Wydawała przeciętnie 110 tanich i darmowych obiadów<sup>32</sup>.

Od połowy lat dwudziestych nastąpiło ściślejsze współdziałanie Kościoła z instytucjami państwowymi odpowiedzialnymi za dobroczynność. Przykładem może być Miejski Dom Starców i Kalek Chrześcijańskich w Łodzi, który mieścił się przy ul. Narutowicza 60, pracowały w nim z inspiracji biskupa Tymienieckiego siostry słuźebniczki, a subsydiowany był przez łódzkie instytucje rządowe i samorządowe. Przeznaczony był dla mężczyzn i kobiet częściowo lub całkowicie niezdolnych do pracy z powodu starości, kalectwa i ułomności, nie posiadających środków do życia i nie mających osób prawnie zobowiązanych do ich utrzymania. Nie przyjmowano tam osób, które wymagały umieszczenia w specjalnych zakładach leczniczych lub opiekuńczych. Osoby przebywające w tym zakładzie otrzymywały całkowitą opiekę lekarską i duchową, odzież, bieliznę, obuwie, całodzienne wyżywienie. Dom obliczony był na 120 miejsc dla mężczyzn i 180 dla kobiet<sup>33</sup>. Miasto dotowało też częściowo domy wychowawcze prowadzone przez siostry. W ramach współpracy instytucji Wojewódzki Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Łodzi w lipcu 1931 r. skierował pismo do „Doraźnego Posiłku” z prośbą o przygotowanie 100 porcji obiadowych dla najbiedniejszych zakwalifikowanych przez komitet do pobierania takiej pomocy. Komitet zobowiązał się do pokrycia kosztów obiadów do 25 gr. Posiłki były wydawane od sierpnia 1931 r.<sup>34</sup>. Powstałe za rządów biskupa Tymienieckiego Towarzystwo Dobroczynne „Pomoc Doraźna” z siedzibą przy ul. Nowomiejskiej 22, za jego następcy biskupa Włodzimierza Jasińskiego w 1937 r., uzyskało osobowość prawną. Głównym jego celem była opieka na terenie Łodzi nad osobami starszymi, przewlekle chorymi<sup>35</sup>.

W okresie międzywojennym istniały jeszcze inne katolickie stowarzyszenia zajmujące się działalnością dobroczynną. Od początku powołania do życia diecezji łódzkiej działało Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i Konferencje św. Wincentego a Paulo. Miały one na celu uświęcanie członków przez pełnienie czynów miłosierdzia, troskę o ubogich i ich dzieci. Konferencje urządzały okazjonalne kwesty i tzw. Dni Ubogich w Łodzi i innych miastach w celu uzyskania funduszy na akcję charytatywną. W Łodzi Konferencje św. Wincentego a Paulo działały przy parafii katedralnej od 1927 r., od tegoż roku przy parafii św. Józefa, a od 1932 r. przy parafii św. Kazimierza i Wniebowzięcia NMP<sup>36</sup>. Po utworzeniu

<sup>32</sup> AAL AKDL, „Caritas”..., sygn. 52, k. 1.

<sup>33</sup> APŁ AML WOS, sygn. 17994, k. 22.

<sup>34</sup> AAL AKDL, „Caritas”..., sygn. 51, k. 2.

<sup>35</sup> AAL AKDL, „Caritas”..., sygn. 84 A, vol. II, zob. *Statut*.

<sup>36</sup> AAL BPA, K. Dąbrowski, *Arcybiskup W. Jasiński, Życie i działalność*, Lublin 1987, mps., s. 300.

Centralnego Komitetu Akcji Katolickiej „Caritas” od 1934 r. regulował działalność tej organizacji<sup>37</sup>.

Nędza w dziedzinie moralnej istniejąca w Łodzi w równym stopniu jak nędza materialna wymagała przeciwdziałania ze strony Kościoła. Ze względu na szerzące się pijaństwo oraz wzrastającą liczbę alkoholików biskup W. Tymieniecki w listach pasterskich do ogółu wiernych i do księży proboszczów apelował o przeciwstawienie się pladze pijaństwa, nędzy moralnej, która przysparza nędzę materialną. W liście do duchowieństwa diecezji łódzkiej z 16 stycznia 1930 r. Biskup Ordynariusz apelował: „Walka z zawziętym wrogiem, jakim jest pijaństwo, jest naszym obowiązkiem, i to tem większym i pilniejszym, im alkohol większe pożera ofiary, im większe szkody wyrządza jednostkom i całemu społeczeństwu, tak pod względem materialnym i doczesnym, jak zwłaszcza pod względem duchowym i wiecznym”<sup>38</sup>. Od 1926 r. tworzył akcję przeciwalkoholową, m.in. przez organizowanie Tygodni Trzeźwości. W 1929 r. ordynariusz powołał Diecezjalną Komisję Przeciwalkoholową i polecił proboszczom, aby tworzyli parafialne komitety przeciwalkoholowe. Komisja ta częstokroć udzielała pomocy materialnej rodzinom alkoholików<sup>39</sup>. Następnie już za rządów biskupa Jasińskiego w 1938 r. z tychże komitetów parafialnych i bractw trzeźwości powołano do życia jako samodzielną instytucję Bractwa Trzeźwości Diecezji Łódzkiej, które swoją centralę miały w Łodzi. Stanowiły samodzielną organizację pomocniczą w stosunku do Akcji Katolickiej<sup>40</sup>.

Ważnym przedsięwzięciem było utworzenie przez ordynariusza Tymienieckiego w 1930 r. Katolickiego Uniwersytetu Robotniczego. Uniwersytet ten stwarzał możliwość doksztalcania mas robotniczych, przede wszystkim jednak jego celem było dotarcie z katolicką nauką społeczną do robotników, uświadomienie im ich praw i obowiązków. Utworzenie tej placówki miało duże znaczenie dla katolickiego ruchu społecznego. Sprawa robotnicza przedstawiana była z punktu widzenia Kościoła. Siedziba Uniwersytetu mieściła się przy ul. Gdańskiej 111<sup>41</sup>.

W dziedzinie chrześcijańskiego miłosierdzia szeroką formę działalności przejawiały zakony żeńskie w Łodzi i diecezji łódzkiej.

Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej (Starowiejskich) miało w okresie międzywojennym w diecezji łódzkiej największą spośród żeńskich zgromadzeń zakonnych liczbę domów. Zgromadzenie to przez swoją róż-

<sup>37</sup> AAŁ AKDŁ, „Caritas”..., sygn. 84 A, vol. II; zob. *Stosunek Katolickiego Związku Caritas do Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia i Konferencji św. Wincentego a Paulo*, k. 40–43. Pod koniec lat trzydziestych powstały kolejne dwa stowarzyszenia męskie w Piotrkowie Tryb. przy parafiach św. Jacka i św. Jakuba, K. Dąbrowski, *Arcybiskup Włodzimierz Jasiński 1873–1965*, Łódź 1990, s. 100.

<sup>38</sup> *Do Przewielebnego Duchowieństwa Diecezji Łódzkiej* z 16 I 1930 r., WDL, R. 10, 1930, nr 1, s. 78.

<sup>39</sup> *Do Przewielebnego Duchowieństwa...* z 26 I 1929 r., WDL, R. 9, 1929, nr 1, s. 23–24.

<sup>40</sup> *Statut dla Bractw Trzeźwości*, WDL, R. 18, 1938, nr 4, s. 131–135.

<sup>41</sup> *Katolicki Uniwersytet Robotniczy*, „Słowo Katolickie”, R. 7, 1930, nr 42, s. 652.

norodną działalność położyło wiele zasług w życiu społeczno-religijnym diecezji łódzkiej, sprawnie wykorzystywanym przez pierwszego Ordynariusza Łódzkiego.

W wachlarzu działań, jakie podjęło zgromadzenie na terenie diecezji, do najważniejszych należała opieka nad dziećmi. Siostry opiekowały się niemowlętami, prowadziły ochronki oraz dom wychowawczy dla dzieci w wieku przedszkolnym. Pracowały w domach dla sierot, w tym po żołnierzach poległych na wojnie, prowadziły zakład dla ociemniałych, 3-oddziałową szkołę, dożywiały dzieci oraz zaangażowały się w pracę Biskupiego Komitetu Kolonii Letnich i „Doraźnego Posiłku”. Ten szeroki zakres działalności służebniczek objął również pracę w szpitalu dla zagrożonych gruźlicą na Chojnach (dzisiaj ul. Kosynierów Gdyńskich 20 w Łodzi), prowadzenie sanatorium miejskiego w Łodzi, domu dla nieuleczalnie chorych w Aleksandrowie.

O skali akcji charytatywnej i pracy dobroczynnej sióstr zakonnych w diecezji najlepiej świadczy spis domów opiekuńczych w Łodzi, podlegających siostrom na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. Siostry służebniczki starowiejskie prowadziły sierociniec „Sienkiewiczówka”, ochronkę im. ks. K. Szmidla przy parafii Matki Boskiej Zwycięskiej, sierocińce w Niesułkowie, Strykowie, w Ozorkowie na Bugaju i Pabianicach. Siostry urszulanki ochronkę – przedszkole przy ul. Czerwonej i sanatorium dla dzieci „Juvenat” w Łągiwnikach. Siostry albertynki prowadziły przytułek dla starców w Wolborzu. Piękną kartę w pracy dobroczynnej zapisały bezhabitowe siostry mniejsze (honoratki), które prowadziły ochronkę przy ul. Drewnowskiej 72 oraz ochronkę i tanią kuchnię przy ul. Lokatorskiej 12. Ponadto siostry zakonne pracowały na rzecz ubogich dzieci, sierot i bezdomnych w sierocińcach, domach wychowawczych i szpitalach<sup>42</sup>. Doniosłe znaczenie o charakterze charytatywnym i społecznym miała praca sióstr pasterek. Poza prowadzeniem kuchni „Doraźnego Posiłku” i zbiórką produktów żywnościowych dla biednych zajęły się pracą o charakterze społeczno-dobroczynnym mającą na celu rehabilitację wykołejonych dziewcząt. Zostały sprowadzone do diecezji już w 1925 r. Pracowały w Domu Misyjnym na Radogoszczu nie tylko nad reedukacją dziewcząt, ale także uczyły je wykonywania praktycznych zawodów. Dom ten liczył początkowo 40 stałych miejsc dla pensjonariuszek. W 1932 r. magistrat Łodzi oddał do dyspozycji sióstr majątek w Romanowie pod Łodzią i tam powstał obszerny, dwupiętrowy budynek przeznaczony dla 60 dziewcząt<sup>43</sup>. Należy nadmienić, że profil tego zgromadzenia oraz owocna działalność pasterek w Toruniu zdecydowały, że biskup Tymieniecki już w 1922 r. podjął starania o sprowadzenie ich do Łodzi. Te starania poparł również magistrat. Jednakże trudności kadrowe i finansowe zgromadzenia spowodowały, że siostry mogły objąć w Łodzi podobną placówkę jak w Toruniu, tj. szpital dla wenerycznie chorych ko-

<sup>42</sup> AAL AKDŁ, „Caritas”..., sygn. 84 D, k. 51.

<sup>43</sup> APŁ AML WOS, sygn. 18240, k. 68.

biet dopiero w 1927 r.<sup>44</sup>. Praca sióstr pasterek dobitnie ukazuje połączenie działalności dobroczynno-charytatywnej i społecznej.

W praktyce o połączeniu działalności społecznej z akcją charytatywną najlepiej świadczy działalność wspomnianego „Juvenatu” i Biskupiego Komitetu Kolonii Letnich. Od początku lat dwudziestych dzieci łódzkich robotników fabrycznych były przez instytucję Kościoła wysyłane na kolonie letnie.

Od 1922 r. dzieci łódzkich robotników zatrudnionych głównie w fabrykach przemysłu włókienniczego zaczęły być wysyłane na letni wypoczynek w ramach akcji kolonijnej, prowadzonej pod egidą Kościoła. Na ten cel, z inspiracji biskupa Tymienieckiego, żona łódzkiego fabrykanta Matylda Herbst przekazała budynki w miejscowości letniskowej Sokolniki. W tej podłódzkiej miejscowości wypoczywały dzieci robotników zatrudnionych w jego zakładach. Biskup podjął starania, aby Herbst letnisko w Sokolnikach wydzierżawił kurii lub corocznie organizował kolonie dla dzieci swoich pracowników<sup>45</sup>. Latem 1924 r., dzięki poparciu inicjatywy ordynariusza głównie ze strony łódzkich przedsiębiorców, kolonie zorganizowano w 16 miejscowościach położonych w ówczesnym woj. łódzkim. Dzieci wypoczywały w: Kazimierzu pod Łodzią, który gościł 75 dzieci, w Wolborzu – 75 dzieci, Sulejowie – 50, Sędziejowicach – 100, Złoczewie – 100, Szatku – 100, Warcie – 75, Bratoszewicach – 50, Skoszewach – 50, Osinach – 50, Jeżowie – 75, Będkowie – 75, Głownie – 50, Gałkówku – 50 i Prawdzie – 50<sup>46</sup>. We wspomnianych miejscowościach kolonie organizowano jeszcze kilkakrotnie, później doszły miejscowości uzdrowiskowe w górach, na Wileńszczyźnie i w Wielkopolsce. Dzieci wypoczywały tam, korzystając z placówek prowadzonych przez siostry zakonne, głównie urszulanki i służebniczki<sup>47</sup>.

W trosce o to, aby akcja kolonijna rozwijała się i miała stały charakter, w 1926 r. ordynariusz powołał Biskupi Komitet Kolonii Letnich. W jego skład weszli przedstawiciele zakładów przemysłowych i niektórych zakładów użyteczności publicznej<sup>48</sup>.

Biskup W. Tymieniecki osobiście zapraszał do pracy w komitecie na rzecz organizowania i prowadzenia kolonii. Między innymi znaczący był wkład w rozwój akcji kolonijnej prowadzonej przez Kościół łódzki prof. E. Ulmana, prezesa Towarzystwa Akcyjnego Elektrowni Łódzkiej<sup>49</sup>. Powołanie do życia komitetu i jego rozwój świadczą o tym, że cały czas w posłudze pasterskiej biskupa Tymie-

<sup>44</sup> H. Ruszczyńska, *Historia Zgromadzenia SS. Pasterek od Opatrzności Boskiej*, Jabłonowo Pomorskie 1936, s. 94.

<sup>45</sup> AAŁ AKDŁ, „Caritas”..., sygn. 50, *Pismo z 26 VII 1922 r.*, k. 1; Z. Czosnykowski, dz.cyt., s. 111.

<sup>46</sup> AAŁ AKDŁ, „Caritas”..., sygn. 50, k. 4.

<sup>47</sup> *Mały rocznik statystyczny m. Łodzi 1938*, s. 64.

<sup>48</sup> Zob. AAŁ AKDŁ, „Caritas”..., sygn. 50, *passim*.

<sup>49</sup> AAŁ AKDŁ, „Caritas”..., sygn. 50; zob. *Pismo bpa Tymienieckiego z dn. 6 II 1931 r.* skierowane do E. Ulmana, k. 20.

nieckiego na pierwszy plan wysuwało się ulżenie doli dziecka. W apelach o wsparcie swojej inicjatywy wskazywał na to, że sytuacja ekonomiczna rodzin robotniczych nie pozwalała na wysyłanie dzieci w okresie letnim na wypoczynek. Przytłaczająca większość młodzieży i dzieci mieszkających w ciągu roku w przeludnionych izbach, cały okres wakacji spędzała w murach miasta, w dusznej atmosferze ulicznych wyziewów. Warunki te szczególnie nie sprzyjały dzieciom i młodzieży, powodując u nich osłabienie organizmu, choroby, a co za tym idzie zwiększoną śmiertelność<sup>50</sup>.

Ordynariusz Tymieniecki postanowił uwrażliwić na potrzeby dzieci zarówno instytucje, jak i osoby prywatne, co przyniosło spodziewane rezultaty. Finansowaniem kolonii w przeważającej części zajmowały się różnego rodzaju firmy i instytucje użyteczności publicznej, mające swoje siedziby również poza Łodzią. Z Kurii wysyłano liczne apele zawierające prośby o wsparcie finansowe bądź w naturze akcji kolonijnych. Liczba wysyłanych podziękowań za udzielaną pomoc świadczy o zrozumieniu przedsięwzięcia. Między innymi 25 czerwca 1931 r. podziękowanie złożono Firmie Societe Fermiere de la Czenstochovienne. Towarzystwo Akcyjne w Łodzi za ofiarowanie 100 sienników jutowych na rzecz dzieci wypoczywających na koloniach<sup>51</sup>. Udział w dofinansowaniu Biskupiego Komitetu Kolonii Letnich miał też Wydział Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, który na ten cel 22 czerwca 1931 r. przyznał kredyt w kwocie 2000 zł tytułem pierwszej raty subwencji, natomiast 21 lipca tegoż roku przyznano kredyt w wysokości 3500 zł tytułem drugiej raty. Magistrat łódzki we wspomnianym roku postanowił corocznie wysyłać 300 dzieci na kolonie w ramach wyjazdów organizowanych przez komitet, pokrywając w całości koszty ich pobytu<sup>52</sup>. Zachęcano poszczególne zakłady pracy, aby pokrywały koszty wyjazdu na kolonie dla określonej liczby dzieci. Biskup Tymieniecki, dziękując za dotychczasową pomoc, w lutym 1931 r. skierował prośbę do Towarzystwa Akcyjnego Elektrowni Łódzkiej o dofinansowanie akcji kolonijnej: „Obecnie czynimy usilne zabiegi, aby wysłać o wiele pokaźniejszą ilość biednych dzieci, gdyż nędza w sferach robotniczych nie zmniejsza się, lecz wzrasta. Mamy zamiar wysłać na kolonie letnie w roku bieżącym co najmniej 3 tys. dzieci, o ile na to starczą fundusze [...]. Usilnie proszę, aby Elektrownia Łódzka raczyła przyjąć na siebie koszt kolonii letnich dla 200 dzieci – co wyniesie przez 30 dni po 1,50 zł od dziecka, 9 tys. zł”<sup>53</sup>. Z czasem coraz więcej zakładów, fabryk i spółek zaczęło zgłaszać swój akces do tego dzieła w postaci pomocy pieniężnej. Przez cały czas istnienia komitetu jednorazowe ofiary składały osoby prywatne, wielu księży

---

<sup>50</sup> Tamże, k. 83.

<sup>51</sup> Tamże, k. 37.

<sup>52</sup> Tamże, k. 34, 42.

<sup>53</sup> Tamże, k. 20. Wcześniej – 19 I 1931 r. – Elektrownia przekazała 4000 zł na kolonie letnie. Pieniądze zostały wpłacone do Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Łodzi. Wszystkie pieniądze, jakie napływały na ten cel, kierowane były do tego banku, tamże, k. 16.

uiszczało na ten cel dobrowolne składki<sup>54</sup>. Wspomagano kolonie w różnych formach, np. fundowano bilety kolejowe dla wyjeżdżających dzieci i ich opiekunów, kupowano meble i sprzęt do domów, w których mieszkać mieli koloniści. Gromadzono potrzebne fundusze poprzez organizowanie kwest. W Teatrze Miejskim wystawiano przedstawienia, z których dochód przeznaczony był na cele letniego wypoczynku dzieci<sup>55</sup>. Pewne załamanie się akcji kolonijnej dało się zauważyć w latach 1934–1935. Wtedy to komitet zorganizował wypoczynek dla około 500 dzieci<sup>56</sup>. Do 1934 r. liczba wysyłanych za pośrednictwem komitetu dzieci wahała się, średnio po ok. 1500 dzieci.

Z wakacyjnego wypoczynku korzystały najbiedniejsze dzieci z Łodzi, z rodzin robotniczych. Zapisów dokonywano za pośrednictwem parafii. Apelowano do księży proboszczów, później do parafialnych punktów „Caritasu” o wyszukiwanie dzieci najbardziej potrzebujących letniego wypoczynku i odżywienia, z uwagi na ich słabą kondycję fizyczną. Apelowano też, aby parafie dofinansowały bądź też całkowicie finansowały pobyt części dzieci typowanych z parafii na kolonie<sup>57</sup>.

Biskup W. Tymieniecki dostrzegał wielorakie potrzeby łódzkiego świata pracy. Za pilną uznał potrzebę walki z nędzą mieszkaniową. Warunki mieszkaniowe w Łodzi już przed I wojną światową przedstawiały się katastrofalnie. W tym kontekście inicjatywa budowy tanich domów robotniczych, z jaką wystąpił w 1928 r., miała duże znaczenie dla powodzenia działalności duszpasterskiej. W tym celu zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o zezwolenie na kierowanie założoną przez niego Spółką Akcyjną – Towarzystwo Budowy Domów Robotniczych. Prosił równocześnie o błogosławieństwo, zapewniając, że idea i organizacja wykluczająca jakąkolwiek chęć zysku spółki daje gwarancję powodzenia całej akcji<sup>58</sup>.

Odsetek lokali jednoizbowych był w Łodzi ze wszystkich miast ówczesnej Polski najwyższy i wynosił 59,7%<sup>59</sup>. W tym czasie w Polsce mieszkania jednoizbowe, będące jednocześnie kuchnią i izbą mieszkalną, a nawet warsztatem pracy stanowiły 36% wszystkich mieszkań. Mieszkania dwuizbowe stanowiły 30%.

<sup>54</sup> Np. ks. K. Zych w maju 1932 r. wpłacił 200 zł, tamże, k. 47.

<sup>55</sup> Tamże, *passim*. Sprawozdanie kasowe z przedstawienia „Rodzice i dzieci” z dn. 10 V 1932 r., k. 43.

<sup>56</sup> W 1935 r. wśród ofiarodawców znalazły się następujące firmy i osoby prywatne: Kolej Elektryczna Łódzka – 250 zł, Kolejki Dojazdowe – 100 zł, „Elibor” – 100 zł, Bank Przemysłowców – 200 zł, Firma „Monitz” – 100 zł, Steinert – 50 zł, Kotkowski – 30 zł, Piątkowski (cukiernia) – 20 zł, Kopczyński – 2 zł, Allart – 500 zł, Ajtingon – 250 zł, Silberstein – 150 zł, Oszer – 150 zł, Poznański – 400 zł, nie wymienieni z nazwiska w zestawieniu wpływów ofiarodawcy – 91,50 zł, PAST – 50 zł, konsul Eisert – 1000 zł, Widzewska Manufaktura – 250 zł, Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej – 2500 zł, Elektrownia – 300 zł, z kwesty ulicznej i w lokalach – 618,95 zł, Subsydium Urzędu Wojewódzkiego – 5000 zł. Zob. tamże. *Zestawienie Komitetu Biskupiego Kolonii Letnich za rok 1935*, k. 67.

<sup>57</sup> *Do księży proboszczów m. Łodzi, Pismo z dnia 26 V 1931 r.*, tamże, k. 33, 83.

<sup>58</sup> Z. Czosnykowski, *dz.cyt.*, s. 108–110.

<sup>59</sup> Zob. E. Rosset, *Łódź...*, s. 19–21.



Wysoki, 15% odsetek ludności miejskiej w Polsce, czyli ponad 1 mln ludności, mieszkał po 4 do 5 osób w jednej izbie. 145 rodzin mieszkało po 2 rodziny w jednej izbie, korzystając z jednego ogniska kuchennego<sup>60</sup>.

Sytuacja w Łodzi była gorsza niż przytoczone dane średniej krajowej. Wyniki raportu po kontroli przeprowadzonej w 1923 r., ogłoszone w „Wiadomościach Kasy Chorych”, wykazały, że 90% podopiecznych Kasy Chorych żyło w skrajnych warunkach. W izbach pozbawionych słońca, dusznych, gnieździły się po 2–3 rodziny. Sytuacja ta stanowiła przyczynę najwyższej śmiertelności w kraju, powodowała sprzyjające warunki do szerzenia się prostytucji i alkoholizmu, była czynnikiem zarówno fizycznej, jak i moralnej degeneracji mieszkańców miasta<sup>61</sup>.

W Polsce w drugiej poł. lat dwudziestych stowarzyszenia robotnicze próbowały przyjść z pomocą swoim członkom – tworzone spółdzielnie budowlane, uzyskiwano kredyty długoterminowe na cele mieszkaniowe. W poszczególnych miejscowościach samorządy rozpoczęły budowę tanich domów dla najbiedniejszych. Także Magistrat m. Łodzi zajął się tą sprawą. Jednakże rozwijający się ruch budowlany zainicjowany przez osoby prywatne, instytucje samorządowe czy państwowe nie pozostawał w żadnym stosunku do faktycznych potrzeb. Niemniej dostrzegano, że wszelkie tego typu inicjatywy godne są poparcia, bo zmierzały do usunięcia niedomagań, jakie z powodu głodu mieszkaniowego rodzą się wśród proletariatu miejskiego. „Słowo Katolickie” donosiło: „Robotnik ciężko pracuje w fabryce. Po pracy wraca do domu i chciałby znaleźć odpoczynek w nim i możliwą rozrywkę. Czyż to jest możliwe skoro w jednym pokoju mieszka parę rodzin? Ucieka tedy z mieszkania – szuka rozrywki na ulicy i w rozmaitego rodzaju spelunkach, a nadto przygnębiony swym losem staje się skory do wszelkiego rodzaju wykroczeń. Musimy więc przyznać, że dzisiejsza atmosfera sprzyja wielce nastrojom rewolucyjnym wśród warstw robotniczych. Odczuwamy to w okręgu łódzkim, odczuwać się to daje w Zagłębiu Dąbrowskim i innych ośrodkach przemysłowych. Przeto zarządzenie brakowi mieszkaniowemu wśród biednej ludności nie tylko wywiera wpływ na jej stosunki zdrowotne i moralne, ale wielce także przyczynia się do ugruntowania pokoju społecznego wśród tej ludności. Należy to podkreślić mocno i mając to także na uwadze, skupić wszystkie siły, by stosunki mieszkaniowe naszych miast zmienić”<sup>62</sup>.

<sup>60</sup> *Życie robotnicze w Polsce i zagranicą*, „Słowo Katolickie”, R. 5, 1928, nr 17, s. 263; za broszurą *Budownictwo społeczne rozwiązaniem kwestii mieszkaniowej*.

<sup>61</sup> Za: Z. Czosnykowski, dz.cyt., s. 108. Według spisu powszechnego z r. 1921 w Warszawie na jeden dom przypadały 93 osoby, a na jedno mieszkanie – 4, 68. W r. 1927 na dom przypadało już 130, na mieszkanie 5 osób. W r. 1921 we wszystkich 633 miastach polskich mieszkało 6 mln 152 tys. osób, a w r. 1929 licząc tylko 2% przyrostu – 7 mln 150 tys. Przybyło wobec zastoju budownictwa mieszkaniowego około 0,5 mln osób, które nie miały gdzie mieszkać. W r. 1921 w miastach było 1 mln 340 tys. mieszkań. Do r. 1929 przybyło 40 tys. mieszkań, ubyło zaś 107 tys. Ogółem w całej Polsce mieszkania jednoizbowe stanowiły 59%, na wsi 59,2%. „Ruch Charytatywny”, R. 10, 1931, nr 12, s. 361.

<sup>62</sup> *Sprawa mieszkaniowa*, „Słowo Katolickie”, R. 5, 1928, nr 5, s. 66.

W świetle przytoczonych faktów szczególnego znaczenia nabrało dzieło zapoczątkowane w Łodzi przez biskupa Tymienieckiego, mianowicie powołał on do życia w 1928 r. Spółkę Akcyjną (filantropijno-społeczną) „Dom Robotniczy”<sup>63</sup>. Miała ona za zadanie budowę tanich domów robotniczych w celu odsprzedania ich po cenie kosztów robotnikom. Państwo, doceniając ważność przedsięwzięcia, przyrzekło pomoc w postaci długoterminowych kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego. Kapitał zakładowy spółki wynosił 500 000 zł. Pochodził od przemysłowców łódzkich i dużych instytucji użyteczności publicznej, które to podmioty zgodziły się na samoopodatkowanie w drodze regularnych wpłat. Prezesem Komitetu Budowy Tanich Domów Robotniczych został dr J. Biederman. W skład komitetu weszli znani łódzcy przemysłowcy. Wyłonili spośród siebie dwie komisje: techniczną, na której czele stał znany łódzki społecznik, dyrektor Elektrowni Łódzkiej, prof. Ulman, oraz finansową z panem konsulem Oserem<sup>64</sup>.

Pierwszym posunięciem komitetu było zakupienie 2 placów pod budowę osiedla. Ośmiomorgowy plac usytuowany był przy ul. Wileńskiej, a drugi – takiej samej wielkości – przy szosie pabianickiej<sup>65</sup>. Komitet wyłonił specjalną delegację, która udała się do Holandii i Belgii w celu zapoznania się z praktyką budowli tanich osiedli robotniczych w tamtejszych miastach. Następnie rozpisano konkurs na projekt osiedla mieszkaniowego. Wzięło w nim udział 27 architektów, w tym architektki z Austrii, Holandii i Włoch. Wystawa projektów zorganizowana w Pałacu Biskupim trwała przez 3 dni. Pierwszą nagrodę przyznano architektowi z Łodzi – W. Gazlerowi. Opracował on koncepcję budownictwa niewielkich domów mieszkalnych jedno- i dwurodzinnych, tworzących osiedla – ogrody. Nagrodzony projekt brał pod uwagę wszystkie osiągnięcia budownictwa w tej dziedzinie i co niezwykle ważne – realizował postulat praktyczności i oszczędności. Według założeń Gazlera, które spotkały się z pełną aprobatą ordynariusza, przystąpiono do realizacji osiedla mieszkaniowego przy ul. Wileńskiej. Prace podjęły dwie znane z fachowości i solidności firmy budowlane z Warszawy<sup>66</sup>. 13 maja 1928 r. biskup Tymieniecki dokonał poświęcenia fundamentów pod pierwsze budynki robotniczego osiedla<sup>67</sup>.

Wybrano także Komitet Budowy, któremu przewodniczył ks. kanonik Stanisław Rybus. Celem komitetu była koordynacja działań przeprowadzanej inwesty-

<sup>63</sup> Oficjalna nazwa to Spółka Akcyjna – Towarzystwo Budowy Domów Robotniczych. *Życie robotnicze...*, „Słowo Katolickie”, R. 5, 1928, nr 17, s. 263.

<sup>64</sup> *Sprawa mieszkaniowa...*, s. 66.

<sup>65</sup> *Życie robotnicze...*, s. 263.

<sup>66</sup> *Budowa domów robotniczych w Łodzi*, „Słowo Katolickie”, R. 5, 1928, nr 17, s. 263.

<sup>67</sup> W uroczystości wzięli udział księża: prałat W. Wyżykowski, sekretarz Kurii Biskupiej A. Szymanowski, notariusz Sądu Biskupiego J. Żdżarski, przedstawiciele władz państwowych, przemysłowcy łódzcy i liczne rzesze robotników. Przybyli także z ramienia władz centralnych Minister Rolnictwa Niezabytowski i Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki. „Słowo Katolickie”, R. 5, 1928, nr 21, s. 334.

cji. W cotygodniowych posiedzeniach komitetu, mimo wielu obowiązków duszpasterskich, brał udział Biskup Ordynariusz<sup>68</sup>.

Inicjatywa budowy domów robotniczych nie u wszystkich spotkała się ze zrozumieniem i życzliwością. Radni magistratu – socjaliści – podejmowali krytykę akcji wznoszenia osiedla robotniczego, w którego pracę zaangażowany był Kościół i łódzcy przemysłowcy. Całe dzieło z ich strony uważane było za „demaagogię kapitalistyczną”. Uważali oni, że budowa osiedli mieszkaniowych winna być zarezerwowana wyłącznie dla władz samorządowych. Wydawać się może, że po prostu obawiali się konkurencji, tj. wpływu Kościoła na rzesze robotnicze, co sprzeciwiało się lewicowej ideologii<sup>69</sup>. Postawa ta swoim charakterem sprzeciwiała się interesom ludzi pracy, a Kościół łódzki podjął się dzieła, wzywając wszystkich do współdziałania i cieszył się każdą inicjatywą zmierzającą do rozwiązania tego ciężkiego zagadnienia, jakim był problem mieszkaniowy w Łodzi. Biskup Tymieniecki i księża zaangażowani w działalność socjalną uważali, że wszyscy, którzy mają możliwość działania w tym zakresie, mają obowiązek nieść pomoc. Pomimo czynionych trudności przy zatwierdzaniu planów w magistracie, które stawiali ludzie „ustawicznie głoszący, że dla dobra robotników pracują”<sup>70</sup>, i później rozpuszczanych fałszywych wiadomości o katastrofach budowlanych (walenie się budynków), w bardzo krótkim czasie, kilku miesięcy, stanęło przy ul. Wileńskiej robotnicze osiedle. Oddane zostało pod zasiedlenie już w grudniu 1928 r.<sup>71</sup>. Złożone było z 98 domów jedno- i dwurodzinnych. Cały teren został skanalizowany, do wszystkich domów została doprowadzona woda. Wodociąg poruszany był wspólnym motorem elektrycznym. Urządzono także ogólną pralnię i suszarnię. W kolonii domów wybudowano też sklep spółdzielczy. W trosce o dzieci robotników, jeden obszerny dom przeznaczono na przedszkole. Domy jednorodzinne miały na parterze pokój i kuchnię, obie izby duże i przestronne. Kuchnię urządzono w niszy, w ten sposób mogła stać się pokojem jadalnym. Na dole znajdowała się łazienka i korytarz ze schodami na piętro, na którym były 2 pokoje. Każda rodzina miała do dyspozycji 4 izby. Przed domem urządzono 400-metrowy plac na ogródek. Podobne rozwiązania miały domy dwurodzinne, w nich w sumie znajdowało się 8 izb. Dla każdej rodziny przewidziane było osobne wejście. Należy dodać, iż w lokalach tych panowały dobre warunki: duża powierzchnia, pokoje oświetlone, pełny jak na lata międzywojenne standard sanitarny. Dla robotników, którzy nie byli przyzwyczajeni do tego rodzaju wygód, były to warunki komfortowe<sup>72</sup>.

<sup>68</sup> *Robotnicy przystępują do budowy domów*, „Słowo Katolickie”, R. 5, 1928, nr 50, s. 804.

<sup>69</sup> *W obawie konkurencji*, „Słowo Katolickie”, R. 5, 1928, nr 6, s. 77.

<sup>70</sup> *W obliczu dokonanego dzieła*, „Słowo Katolickie”, R. 6, 1929, nr 49, s. 776.

<sup>71</sup> *Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Katowicach składa hold Najdosłojniejszemu Opiekunowi rzesz robotniczych. Pismo z dn. 13 XII 1928 r. L.dz. 1449/28*, „Słowo Katolickie”, R. 6, 1929, nr 1, s. 8.

<sup>72</sup> *W obliczu...*, s. 776.

Towarzystwo Budowy Domów Robotniczych zmierzało nie tylko do rozwiązania sprawy mieszkaniowej przez zwiększenie liczby izb mieszkalnych, ale także do tego, aby dać możliwość rodzinom robotniczym nabycia domu na własność przez drobne spłaty tygodniowe. Koszty budowy domów ze względu na masową ich produkcję były stosunkowo niskie, spółka wykluczała jakiegokolwiek zyski. Z uwagi na trudności finansowe proletariatu było to wielkie udogodnienie. Zgadzało się to z ogólnie przyjętą myślą i celem ludzi zakładających spółkę, która miała charakter „społeczno-filantropijny”<sup>73</sup>.

Robotnicy tych fabryk, które były członkami spółki, mieli pierwszeństwo przy nabywaniu domów na własność. Cena domu wynosiła 20 000 zł. Na poczet tej sumy musieli wpłacić jednorazowo 5000 zł, potem w ciągu 5 lat w ratach spłacić na rzecz spółki 3000 zł, a pozostałe 12 000 miały być pozostawione na hipotecę i spłacone w ciągu 25 lat<sup>74</sup>.

Budowa tanich domów robotniczych spotkała się w kraju, jak informowało „Słowo Katolickie”, z wyrazem szacunku i wdzięczności. Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Katowicach przesłało na ręce biskupa Tymienieckiego wyrazy hołdu za to dzieło; podkreślono, iż największą bolączką społeczną w stosunkach powojennych jest nędza mieszkaniowa klasy robotniczej<sup>75</sup>. Katastrofalne warunki lokalowe powodowały fatalne następstwa w dziedzinie moralnej, niszczyły uczucia rodzinne, a także ujemnie wpływały na stan zdrowotny dzieci i starszych. List ten podkreślał, że „nie ma większego dzieła społecznego w dobie dzisiejszej ze stanowiska chrześcijańskiego, jak budowa domów robotniczych i tanich mieszkań dla rodzin robotniczych”<sup>76</sup>.

Gratulacje napływały, co zrozumiałe, na ręce Ordynariusza Łódzkiego, bo on był inicjatorem przedsięwzięcia. Nie dziwi więc fakt, że nazwano go „miłośnikiem robotnika łódzkiego”<sup>77</sup>.

Dzieło zapoczątkowane w Łodzi oparte było na współdziałaniu Kościoła, państwa, przedsiębiorców i robotników, było wielkim krokiem naprzód w kierunku rozwiązania palącego problemu mieszkaniowego i, co oczywiste, nie zmierzało do stworzenia konkurencji wcześniej zapoczątkowanym przedsięwzięciom, jak sugerowała lewicowa propaganda.

<sup>73</sup> *Życie robotnicze...*, s. 263.

<sup>74</sup> Robotnicy fabryk nie będących członkami spółki w dalszym terminie mogli nabywać domy za sumę 22 000 zł, pozostałe warunki były takie same. *W obliczu...*, s. 776.

<sup>75</sup> Zob. „Słowo Katolickie”, R. 6, 1929, nr 1, s. 8.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> *W obliczu...*, s. 776. W cytowanym liście gratulacyjnym znalazły się ponadto takie słowa: „Cześć Tobie Ekscelencjo! Obyś mógł doprowadzić do końca tak szczęśliwie rozpoczęte wielkie dzieło społeczne, które Ci podyktowało Twe wielkie serce Pasterza i Biskupa Katolickiego. Racz przyjmując, Ekscelencjo, nasze uczucia głębokiej wdzięczności i gorącego podziękowania”, „Słowo Katolickie”, R. 6, 1929, nr 1, s. 8.

Podjęte w Łodzi działania były inspiracją do podobnych inicjatyw w innych miastach diecezji i nie tylko. Między innymi w listopadzie 1928 r. z Poznania – stolicy diecezji, w której rozwinięta była działalność społeczna Kościoła – do biskupa Tymienieckiego zostało skierowane pismo od tamtejszego *Caritasu* zawierające prośbę o udzielenie rad i wskazówek podobnej akcji na terenie Poznania<sup>78</sup>. W 1929 r. ks. Leon Petrzyk, proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny w Pabianicach, po zakończeniu kolędy, wstrząśnięty warunkami mieszkaniowymi, w jakich żyły robotnicze rodziny w jego parafii, postanowił omówić tę sprawę z robotnikami, w efekcie czego utworzono 8 zrzezeń łączących ze sobą ludzi związanych przyjaźnią i dysponujących podobnym stanem majątkowym. Członkowie zrzezeń złożyli po kilkaset złotych na kupno placu pod budowę. Ponadto określili wysokość miesięcznych składek<sup>79</sup>. Za 44 tys. zł zakupiono teren na obrzeżach miasta pod budowę osiedla. 22 września 1929 r. biskup Tymieniecki poświęcił kamień węgielny pod powstające osiedle.

W listopadzie 1931 r. ukończono budowę ośmiu domów, w których zamieszkało 96 rodzin robotniczych, liczących około 600 osób. Domy te wybudowano zgodnie z życzeniem architekta Teodora Gałązki. Były one murowane, piętrowe, o długości 34,5 m i szerokości 11,5 m. Każdy z domów miał 24 izby przeznaczone dla 12 rodzin. Koszt mieszkania stanowiącego pokój z kuchnią wynosił około 7000 zł, mieszkania dwupokojowego ponad 8000 zł. Poświęcenie domów przez biskupa Tymienieckiego odbyło się 31 stycznia 1932 r.<sup>80</sup>.

Na przykładzie Łodzi i łódzkiego okręgu przemysłowego widać wyraźnie, że działalność charytatywno-dobroczynna Kościoła ściśle była powiązana z działalnością społeczną, głównie jeśli weźmiemy pod uwagę akcję kolonijną, przeciwdziałanie alkoholizmowi, prostytucji oraz wysiłki zmierzające do polepszenia warunków socjalnych robotników mieszkających w Łodzi i Pabianicach.

W ostatnim roku swojej posługi biskup Tymieniecki w liście do diecezjan pozostawił przesłanie: „Umiłowani Moi! Życie w środowisku przemysłu i handlu. Życie wasze idzie jakby w takt tej maszyny fabrycznej, która obraca koła i kółka, i przędzie krosna i wrzeciona. Szczególnie trudne warunki naszych czasów przyczyniają się jeszcze bardziej do tego, że ludzie myślą tylko o kawałku chleba i o zdobyciu grosza. Rozumiem wasze potrzeby, współczuję waszym troskom, pracuję nad tem wraz z duchowieństwem, ażeby ulżyć doli waszej, błogosławię pracy waszej znoejnej. Starajcie się jednak i wy zrozumieć, że rozwiązanie wszystkich bolączek, które trawia nas dzisiaj, nie zależy wyłącznie od tego, czy fabryki są w ruchu, czy wzmagają się handel i obrót pieniężny. Powody, dla których przeżywamy kryzys dzisiejszy, sięgają głębiej niż życie gospodarcze. Nie

<sup>78</sup> AAL AKDŁ, Bp. W. Tymieniecki. Korespondencja b, vol. II 1928–30, bez sygn., k. 88.

<sup>79</sup> „Słowo Katolickie”, R. 6, 1929, nr 5, s.826; zob. R. 9, 1932, nr 12, s. 183.

<sup>80</sup> *Poświęcenie nowych domów robotniczych w Pabianicach*, „Słowo Katolickie”, R. 9, 1932, nr 12, s. 183.

samo montowanie maszyn fabrycznych, nie rynki i zbyt, ale nastawienie handlu, ale nastawienie ducha ludzkiego rozwiąże dopiero zagadnienie, które wszystkich dzisiaj dręczy i sprowadzi poprawę”<sup>81</sup>.

Pierwszy biograf biskupa Wincentego Tymienieckiego, ks. Tadeusz Galiński, napisał o nim: „Był budowniczym ducha i materii [...]. Był człowiekiem, którego postać onieśmiała przeciwników, dawała otuchę podwładnym, człowiekiem, który miłością przewyższał swoje pokolenia, i ta miłość stała się źródłem poczynań, których bogate owoce przekazał przyszłości”<sup>82</sup>.

O jego wielkości świadczą wysiłki w celu rozbudzenia ducha chrześcijańskiego miłosierdzia w wielonarodowej i wyznaniowej Łodzi oraz diecezji w czasach egoizmu i samolubstwa. Dzięki swojej silnej i bogatej osobowości biskup Tymieniecki potrafił pobudzić do działania i zaangażować w pracę wiele osób i instytucji. Był Wielkim Kwestarzem na rzecz swoich diecezjan.

#### BISHOP WINCENTY TYMIENIECKI AND HIS SOCIAL-CHARITABLE INITIATIVES – CONTRIBUTION TO BIOGRAPHY

#### Summary

Charitable and beneficial activities meant a lot in the history of Lodz, especially during the First World War and then in the following years of a severe economic crisis. A prominent figure in those times was bishop Tymieniecki, who was in charge of the new Lodz diocese.

During the war he worked in the Custodial Council in Lodz. In 1915, on his initiative, there was organized Cheap Hygienic Canteen for Intelligentsia. He also organised two shelters for the homeless and for children. It originated the Association of Saint Stanislaus Kostka's Shelters.

After the war he did his best to protect and help poor children. He supported „A Drop of Milk Association” and organized summer camps for poor children of Lodz.

Bishop Tymieniecki also brought a women convent to his diocese and the nuns immediately got involved in working for charity.

On February 1931 he set up a committee whose aim was to help the poorest and consequently on his initiative parish committees sprang up. Bishop Tymieniecki developed the activities of Caritas and cooperated with governmental and local institutions to protect and help the poorest. He draw attention of prominent people and institutions in Lodz to the needs of the poor. The genuine priest of working class in Lodz, he regarded charitable activity as one of the main tasks of pastoral work. Without it, there is no real religious life and the life of the Church dies out, he maintained.

**Słowa kluczowe:** biskup W. Tymieniecki, historia Kościoła w Polsce

<sup>81</sup> *List pasterski „O religii jako źródle odrodzenia moralnego” z 10 II 1934 r.*, WDL, R. 14, 1934, nr 2, s. 50–56.

<sup>82</sup> T. Galiński, art.cyt., s. 48.